

Czeskie święto operowe

O ile *Brandenburczycy* nie wyszli poza granice Czech, o tyle kolejna opera Smetany prezentowana na festiwalu – *Prodaná nevěsta*, trafiła do światowego repertuaru

Jerzy Stankiewicz

4–5.05.2024

Ostrawa,

Narodowy

Teatr Morawsko-Śląski

B. Smetana

Brandenburczycy w Czechach,

Sprzedana narzeczona

Festiwal Oper Bedřicha Smetany, zorganizowany z okazji 200 rocznicy urodziny kompozytora, objął prezentacje wszystkich ośmiu ukończonych przez niego oper. Rozpoczął się zaś od chronologicznie pierwszej – *Braniboři v Čechách* z 1863 roku. Libretto Karela Sabiny dotknęło czułych strun dumy narodowej Czechów, przypominając najazd Niemców z Brandenburgii. Znajdujemy się w XIII wieku, w epoce Przemysławów. Rycerze margrabiego brandenburskiego zdobyli Pragę. By przeciwstawić się plądrowaniu miasta i kościołów, uniknąć poddaństwa i głodu, biedota odpowiada rebelią. Oczywiście w operze doby romantyzmu nie mogło zabraknąć wątku sentymentalnego – Ludiše i Jana Tausendmarka.

„Smetana chciał dorównać najwybitniejszym twórcom epoki. *Brandenburczycy* byli więc wielkim zamierzeniem w duchu francuskiej grand opéra (jak *Hugonoci* Meyerbeera), a jednocześnie dotyczyli tematyki zbliżonej do starszego o 20 lat *Nabucca*.“

Czeska opera zawiera zresztą nie mniej znakomite dzieło chóralne – śpiewane przez praski lud *Uhodila naše hodina*, które elektryzuje marszowym refrenem, a w 1907 roku – z innym tekstem – nieomal stało się hymnem Czech. Z kolei tenorowa aria Tausendmarka *Tvůj obraz, dívko* oraz sopranowa Ludiše *Jaký to shon...* weszły do powszechnego repertuaru wokalnego. Zmiana dyrekcji Teatru Narodowego w Pradze na niemiecką uniemożliwiła niestety wystawienie opery Smetany i przed końcem XIX wieku pojawiła się ona tylko w Brnie. W międzywojniu powstały nowe realizacje, a niebywałe powodzenie nadeszło – ze względu na wątek rewolucyjny – w okresie republiki socjalistycznej.

W jakim stopniu współczesna inscenizacja Jiříego Nekvasila odświeżyła tę historyczną operę? Można powiedzieć, że wszystko jest w niej na miejscu: najeźdźcy w zbrojach, a obrońcy ojczyzny w powiewnych szatach szlacheckich, z podniesionymi mieczami. Nawiązująca do realiów historycznych stylizacja scenograficzna (Petr Matásek) była jednocześnie umowna i oszczędna, a nie realistycznie dokuczliwa.

Irytowały tylko częste zmiany herbu czeskiego (czerwony lew) na herb brandenburski (czarny lew), puentujące odpowiednio sceny z najeźdźcami lub obrońcami. Zespół wykonawczy prezentował wyrównany wysoki poziom, choć wyróżniali się prowadzący soliści: Tamara Morozová (Ludiše), jej partner Pavel Divín (Jan Tausendmark) i Jiří Miroslav Procházka (Rycerz). Chór Opery był znakomity, również aktorsko; w kilku głównych scenach dobry efekt dramaturgiczny przyniosło operowanie tłumem oraz budowanie żywych obrazów. Nad całością czuwał Jiří Habart, kierujący sprawną orkiestrą teatru.

O ile *Brandenburczycy* nie wyszli poza granice Czech, o tyle kolejna opera Smetany prezentowana na festiwalu – *Prodaná nevěsta*, trafiła do światowego repertuaru. Libretto do niej napisał ten sam Karel Sabina. W przeciwieństwie jednak do poprzedniczki, *Sprzedana narzeczona* (1866, wersja ostateczna 1870) spełnia znakomicie wszystkie kryteria udanej „komicznej śpiewogry”, sięgając korzeniami do czeskich źródeł etnicznych – śpiewów, obyczajów, wierzeń, strojów i tańców (słynny *Furiant*), choć kompozytor nie wykorzystał ani jednej melodii tradycyjnej.

Orkiestra prowadzona przez dyrektora muzycznego sceny, Marka Šedivego, iskrzyła się kolorami od pierwszych taktów. Wciągnięci zostajemy w aurę

morawskiego święta, odpustu czy wiejskiego karnawału, z hymnem na cześć piwa w gospodzie: *To pivečko, to věru je nebeský dar*. Następujące po sobie barwne obrazy (scenograf – Daniel Dvořák), reżyserowane przez Jiříego Nekvasila z ogromną sprawnością sceniczną, zmieniają się w odurzającym tempie.

Siedząca w sąsiedztwie Czeszka podśpiewywała wszystkie tematy. Radosne przyjęcie furianta, zatańczzonego brawurowo i nietradycyjnie, doprowadziło do finałowego wybuchu entuzjazmu publiczności. Pozazdrościć tylko można, że podobna ramotka może ciągle budzić równie żywe uczucia. Chyba po prostu trzeba umieć tchnąć w taką operę pasję i życie.

zdroj:

<https://ruchmuzyczny.pl/article/4425-czeskie-swieto-operowe>